

Sonety odeskie



ADAM MICKIEWICZ

Sonety odeskie

SONETY EROTYCZNE

ADAM MICKIEWICZ

[Motto]

Quand'era in parte altr'uom da quel ch'io sono.¹

Petrarca

Sonet I. Przypomnienie

Lauro! Czyliż te piękne wieków naszych lata
Jeszcze się kiedy twojej malują pamięci,
Kiedyśmy sami tylko i sobą zajęci,
Dbać nie chcieli o resztę obcego nam świata?

Chłodnik, co się zielonym jaśminem wypłata,
Strumień, co z miłym szmerem po łące się kręci:
Tam nas często, wzajemne tłumaczących chęci,
Późnej nocy miłosna osłoniła szata.

A księżyc spod bladego wyrzawszy obłoku,
Śnieżne piersi i złote rozświecał pierścienie,
Boskiego wdziękom twoim przydając uroku.

Wtenczas serca porywa słodkie zachwycenie,
Usta się spotykają, oko ginie w oku,
Łza ze łzą i z westchnieniem miesza się westchnieniem!...

Miłość, Erotyzm, Noc,
Księżyc, Rozkosz

Sonet II. Do Laury

Ledwie cię zobaczył jużem się zapłonił,
W nieznanym oku dawnej znajomości pytał;
I z twych jagód wzajemny rumieniec wykwitał,
Jak z róży, której piersi zaranek odsłonił.

Ledwieś piosnkę zaczęła, jużem lzy uronił,
Twój głos wnikał do serca i za duszę chwycił;

Wzrok, Oko

Kwiaty, Ciało

Śpiew, Anioł, Zbawienie

¹quand'era in parte altr'uom da quel ch'io sono — kiedy byłem po części innym człowiekiem, niż dzisiaj; Petarca, Sonet I, w. 4. [przypis redakcyjny]

Zdało się, że ją anioł po imieniu witał
I w zegar niebios chwilę zbawienia zadzwonił.

O luba! niech twe oczy przyznać się nie boją;
Jeśli cię mym spojrzeniem, jeśli głosem wzruszę:
Nie dbam, że los i ludzie przeciwko nam stoją,

Że uciekać i kochać bez nadziei muszę.
Niech ślub ziemski innego darzy ręką twoją,
Tylko wyznaj, że Bóg mi poślubił twą duszę.

Oko, Wzrok

Ślub, Małżeństwo, Miłość,
Kochanek romantyczny,
Dusza, Bóg

Sonet III (Mówię z sobą, z drugimi plączę się w rozmowie...)

Mówię z sobą, z drugimi plączę się w rozmowie²,
Serce bije gwałtownie, oddechem nie władnę,
Iskry czuję w źrenicach, a na twarzy bladnę;
Nie jeden z obcych głośno pyta o me zdrowie,

Słowo, Miłość, Choroba,
Ogień
Serce

Albo o mym rozumie coś na ucho powie.
Tak cały dzień przemęczone; gdy na łożę padnę
W nadziei, że snem chwilę cierpieniom ukradnę,
Serce ogniste mary zapala w mej głowie.

Cierpienie

Zrywam się, biegnę, składam na pamięć wyrazy,
Które mi mam złożyć okrucieństwu twemu,
Składane, zapomniane, po milijon razy...

Ale gdy ciebie ujrzę, nie pojmuję, czemu
Znowu jestem spokojny, zimniejszy nad głazy,
Aby gorąc na nowo — milczeć po dawnemu.

Sonet IV (Nieuczona twa postać, nie- wymyślne słowa...)

Nieuczona³ twa postać⁴, niewymyślne słowa,
Ani lice, ni oko nad inne nie błyska,
A każdy rad cię ujrzeć, rad posłyszeć z bliska;
Choć w ubraniu pasterki, widno żeś królowa⁵.

Przebranie, Uroda, Kobieta

Wczora brzmiały i pieśni, i głośna rozmowa,
Pytano się o twoich rówieśnic⁶ nazwiska;

Flirt

²*Mówię z sobą, z drugimi plączę się w rozmowie* — sonet ten powstał najprawdopodobniej nie w Odessie, ale w okresie wileńsko-kowieńskim, kiedy Mickiewicz odnowił znajomość z Marylą, wówczas już nie Wereszczakówną a Putkamerową. [przypis edytorski]

³*nieuczony* — tu: niewyuczony, niewystudiowany. [przypis edytorski]

⁴*postać* — tu: postawa, ułożenie ciała. [przypis edytorski]

⁵*Choć w ubraniu pasterki (...) królowa* — sonet pisany w Odessie, uznawany jest przez badaczy literatury za wspomnienie dawnych spotkań poety z Marylą Wereszczakówną, która na jednym z nich miała rzeczywiście wystąpić w przebraniu pasterki. [przypis edytorski]

Ten im pochwały sypie, inny żarty ciska:
Ty weszłaś, — każdy święte milczenie zachowa.

Uczta, Gospodarz, Anioł,
Słowo, Poeta, Wiedza

Tak śród uczty, gdy śpiewak do choru wyzywał,
Gdy koła tańczące wiły się po sali,
Nagle staną i zmilkną; każdy zapytywał,

Nikt nie wiedział, dlaczego w zadumieniu stali.
«Ja wiem — rzecze poeta — anioł przelatywał».
Uczcili wszyscy gościa, — nie wszyscy poznali.

Sonet V. Widzenie się w gaju

«Tyżeś to? i tak późno?» — «Błądną miałem drogę,
Śród lasów, przy niepewnym księżycu promyku!
Tęskniłaś? myślisz o mnie?» — «Luby niewdzięczniku,
Pytaj się, czy ja myśleć o czem innym mogę!» —

Miłość, Spotkanie

Tęsknota

«Pozwól uścisnąć dłonie, ucałować nogę.
Ty drżysz! czego?» — «Ja nie wiem. Błądząc po gajku,
Lękam się szmeru liścia, nocnych ptaków krzyku:
Ach! musimy być winni, kiedy czujęm trwogę». —

Strach, Wina

«Spójrzj mi w oczy, w czoło: nigdy z takim czołem
Nie idzie zbrodnia, trwoga nie patrzy tak śmieie.
Przebóg, jesteście winni że siedzimy społem?»

Wszak siedzę tak daleko, mówię tak niewiele,
I zabawiam się z tobą, mój ziemski aniele,
Jak gdybyś już niebieskim stała się aniołem».

Kochanek, Anioł

Sonet VI (Potępi nas świętoszek, rozpustnik wyśmieje...)

Potępi nas świętoszek, rozpustnik wyśmieje,
Że chociaż samotnemi otoczeni ściany,
Chociaż ona tak młoda, ja tak zakochany,
Przecież ja oczy spuszczaam, a ona łzy leje.

Miłość platoniczna, Miłość
romantyczna, Młodość

Ja bronię się ponętom; ona i nadzieje
Chce odstraszyć, co chwila brząkając kajdany,
Które mi ręce związał nam los oplakany.
Nie wiemy sami, co się w sercach naszych dzieje.

Los, Niewola
Poządanie, Serce

Jestże to ból lub⁷ rozkosz? Gdy czuję ściśnienia
Twych dłoni, kiedy z ustek zachwyję płomienia:
Luba! czyż mogę temu dać imię cierpienia?

Rozkosz, Cierpienie

⁶rówiennica (daw.) — rówieśnica. [przypis edytorski]

⁷lub (daw.) — czy. [przypis edytorski]

Ale kiedy się łzami nasze lica zroszą,
Gdy się ostatki życia w westchnieniach unoszą:
Luba! czyliż to mogę nazywać rozkoszą?

Łzy

Sonet VII. Ranek i wieczór⁸

Słońce błyszczy na wschodzie w chmur ognistych wianku,
A na zachodzie księżyc blade lice mroczy,
Róża za słońcem pączki rozwinięte toczy,
Fijolek klęczy zgięty pod kroplami ranku.

Świt, Słońce, Księżyc,
Kwiaty

Laura błysnęła w oknie, ukląknęłam na ganku;
Ona, muskając sploty swych złotych warkoczy,
«Czemu — rzekła — tak rano smutne macie oczy,
I miesiąc, i fijolek, i ty, mój kochanku?»

Miłość niespełniona,
Smutek, Kochanek

W wieczór przyszedłem nowym bawić się widokiem;
Wraca księżyc, twarz jego pełna i rumiana,
Fijolek podniósł listki otrzeźwione mrokiem;

Znowu stanęła w oknie moja ukochana,
W piękniejszym jeszcze stroju i z weselszym okiem,
Znowu u nóg jej klęczę — tak smutny jak z rana.

Sonet VIII. Do Niemna⁹

Niemnie, domowa rzeko moja! gdzie są wody,
Do których przez kwieciste skakaliśmy błonie¹⁰
I któreśmy czerpali w młodociane dłonie
Za napój lub za kąpiel spoconej jagody¹¹?

Rzeka, Woda, Przemijanie,
Młodość, Miłość, Szczęście,
Ojczyzna

Gdzie Laura, z chlubą patrząc na cień swej urody,
Lubiła włos zaplatać lub zakwiecać skronie,
Gdzie lica¹² jej malowne w srebrnej fali łonie
Nieraz mąciłem łzami, zapaleniec młody.

Niemnie, domowa rzeko! Gdzie są tamte źródła,
A z nimi tyle szczęścia, nadziei tak wiele?
Gdzie jest spokojne latek dziecinnych wesele?

Gdzie słodsze burzliwego wieku niepokoje?
Kędy¹³ jest moja Laura, gdzie są przyjaciele?
Wszystko przeszło — a czemuż nie przejdą łzy moje?

Przemijanie, Łzy

⁸*Ranek i wieczór* — utwór należy do cyklu sonetów powstałych pod bezpośrednim wpływem Petrarcki, stanowiących albo poetycką parafrazę utworu poety renesansowego, albo rozwinięcie (jak w tym przypadku) przejętego od włoskiego mistrza motywu. [przypis redakcyjny]

⁹*Do Niemna* — sonet ten został napisany w Szczorsach, jak dowodzi dopisek własnoręczny poety w autografie. Nie rozstrzyga to jednak dokładnie daty napisania, gdyż Mickiewicz bawił w Szczorsach kilkakrotnie, po raz pierwszy w drugiej połowie lipca 1819 roku. Dajemy tu pierwotne brzmienie sonetu tego, odmienne od tekstu w zbiorowym wydaniu *Sonetów* (Moskwa, 1826 r.). Odyniec miał tekst nadesłany mu z Moskwy z dopisem u dołu *W Odessie*. [przypis redakcyjny]

¹⁰*błonie* — duża przestrzeń, równina pokryta trawą. [przypis edytorski]

¹¹*jagoda* (daw.) — policzek. [przypis edytorski]

¹²*lica* (poet.) — twarz. [przypis edytorski]

¹³*kędy* (daw.) — gdzie. [przypis edytorski]

Sonet IX. Strzelec

Widziałem, jak dzień cały, pośród letniej speki,
Błąkał się strzelec młody; stanął nad strumieniem,
Długo poglądał wkoło i rzecze z westchnieniem:
«Chcę ją widzieć, nim kraj ten opuszczę na wieki,

Zazdrość, Kochanek,
Morderstwo, Wizja

Chcę widzieć niewidziany». Wtem leci z za rzeki,
Konna łowczyni, strojna Dyjany¹⁴ odzieniem,
Wstrzymuje konia, staje, zwraca się wejrzeniem;
Zapewne jechał za nią towarzysz daleki.

Strzelec cofnął się, zadrżał, i oczy Kaima¹⁵
Zataczając po drodze, gorzko się uśmiechał,
Drżącą ręką broń nabił, dąsa się i żyyma¹⁶,

Odszedł nieco, jakoby swej myśli zaniechał,
Wtem dojrzał mgłę kurzawy, wzniesioną broń trzyma,
Bierze na cel, mgła bliżej — lecz nikt nie nadjechał.

Sonet X. Rezygnacja¹⁷

Nieszczęśliwy, kto próżno o wzajemność woła,
Nieszczęśliwszy jest, kogo próżne serce nudzi,
Lecz ten u mnie ze wszystkich nieszczęśliwszy ludzi,
Kto nie kochał, że kochał, zapomnieć nie zdoła.

Miłość, Szczęście, Konflikt
wewnętrzny, Strach

Widząc jaskrawe oczy i bezwstydną czoła,
Pamiętkami zatruwa rozkosz, co go ludzi;
A jeśli wdzięk i cnota czucie w nim obudzi,
Nie śmie z przekwitłem sercem iść do stóp anioła.

Albo drugimi gardzi, albo siebie wini,
Minie ziemiankę, z drogi ustąpi bogini,
A na obiedwie patrząc, żegna się z nadzieją;

I serce ma podobne do dawnej świątyni,
Spustoszałej niepogód i czasów kolejną,
Gdzie bóstwo nie chce mieszkać, a ludzie nie śmieją.

Serce, Świątynia

Sonet XI. Do...

Patrzysz mi w oczy, wzdychasz — zgubna twa prostota;
Lękaj się jadu, który w oczach żmii płonie,

Miłość, Niebezpieczeństwo
Trucizna, Wąż

¹⁴*Diana* — w mit. rzym. dziewicza bogini księżycy i śmierci, opiekunka lasów i myślistwa (odpowiedniczka gr. Artemidy), siostra Apollina. Słynęła z urody; przedstawiano ją z łukiem i pękiem strzał w kołczanie, w krótkiej do kolan tunice przepasanej szarfą. [przypis redakcyjny]

¹⁵*Kaim* — właśc. Kain, w Biblii mityczny pierwszy zabójca. [przypis edytorski]

¹⁶*żymać się* — reagować gniewnie, niecierpliwie; oburzać się. [przypis edytorski]

¹⁷*Rezygnacja* — utwór należy do cyklu sonetów powstałych pod bezpośrednim wpływem Petrarcki, stanowiących albo poetycką parafrazę utworu poety renesansowego, albo rozwinięcie przejętego od włoskiego mistrza motywu. [przypis edytorski]

Uciekaj nim cię oddech zatruty owionie,
Jeśli nie chcesz kłać reszty twojego żywota.

Szczerość, jeszcze mi jedna pozostała cnota;
Wiedz, że niegodny ogień zapalasz w mym łonie;
Lecz umiem żyć samotny — i po cóż przy zgonie
Ma się wikłać w me losy niewinna istota?

Lubię rozkosz, lecz zwodzić nadto jestem dumny,
Tyś dziecko — mnie namiętne przepaliły bole;
Tyś szczęśliwa, tve miejsce w biesiadników kole —

Moje, gdzie są przeszłości cmentarze i trumny.
Młody bluszczu! zielone obwijaj topole,
Zostaw cierniom grobowe otaczać kolumny.

Młodość, Starość,
Cmentarz, Uczta

Sonet XII (Poezjo! Gdzie cudny pędzel twojej ręki?..)

Poezjo! Gdzie cudny pędzel twojej ręki?...
Gdy chcę malować — za cóż myśli i natchnienia
Wyglądają z wyrazów jak zza krat więzienia,
Kryjących i szpecących tak ubogie wdzięki?

Poezjo! Gdzie twoje melodyjne dźwięki?
Śpiewam — ona mojego nie usłyszy pienia:
Jako słowik, król śpiewu, nie słyszy strumienia,
Który w podziemnej głębi rozwodzi swe jęki.

Nie tylko dźwięk i kolor — aniołowie myśli —
Lecz i pióro, roboczy niewolnik poety,
Na cudzej ziemi nie zna praw dawnego pana,

I zamiast pieśni, znaki niepojęte kręśli:
Muzyczne znaki pieśni... Lecz ta pieśń, niestety,
Nigdy jej miłym głosem nie będzie śpiewana!...

Sonet XIII (Pierwszy raz jam nie- wolnik z mojej rad niewoli..)

Pierwszy raz jam niewolnik z mojej rad niewoli,
Patrzę na ciebie, z czoła nie znika pogoda;
Myślę o tobie, z myśli nie znika swoboda;
Kocham ciebie, a przecież serce mi nie boli.

Nieraz brałem za szczęście chwileczkę swawoli,
Nieraz mię obłąkała wyobraźnia młoda,
Albo słówka zdradliwe i wdzięczna uroda:
Lecz wtenczas i rozkosznej zlorzeczyłem doli.

Miłość spełniona, Szczęście
Niewola, Kochanek

Błądzenie

Nawet owę, gdy owę kochałem niebiankę,
Ileż leż, jaki zapal, jaka niegdyś trwoga,
I żal teraz na samę imienia jej wzmiankę.

Miłość niespełniona, Łzy,
Strach, Żal

Z tobą tylko szczęśliwy, z tobą, moja droga!
Bogu chwała, że taką zdarzył mi kochankę,
I kochance, że uczy chwalić Pana Boga.

Szczęście, Bóg

Sonet XIV (Luba! ja wzdycham, pamięć niebieskiej pieszczoty...)

Luba! ja wzdycham, pamięć niebieskiej pieszczoty
Trują mi okropnego rozmyślania chwile.
Ach! może serce twoje, co cierpiało tyle,
Może, boję się wyrzec, pustoszą zgryzoty?

Wspomnienia, Kobieta,
Męczyzna

Luba, i cóżeś winna, że twych ocząt groty
Tak palące, że usta śmieją się tak mile?
Zbyt ufalaś mej cnocie, zbyt swej własnej sile,
I nazbyt ognia Stwórcą wlał w nasze istoty.

Młodość, Miłosierdzie,
Pożądanie

Przewalczyliśmy wiele i dni, i tygodni,
Młodzi, zawsze samotni, zawsze z sobą w parze,
I byliśmy oboje długo siebie godni.

Teraz, ach! pójdę łzami oblewać ołtarze,
Nie będę mojej żebrać przebaczenia zbrodni;
Tylko niech mnie Bóg twoją zgryzotą nie karze.

Łzy, Żal, Kara

Sonet XV. Dzień dobry

Dzień dobry! nie śmiem budzić, o wdzięczny widoku!
Jej duch na poły w rajskie wleciał okolice,
Na poły został boskie ożywiając lice,
Jak słońce na pół na niebie, pół w srebrnym obłoku.

Sen, Kobieta, Wzrok

Dzień dobry! już westchnęła, błysnął promyk w oku,
Dzień dobry, już obraża światłość twe źrenice,
Naprzykrzają się ustom muchy swawolnice, —
Dzień dobry, słońce w oknach, ja przy twoim boku.

Mucha, Światło

Niosłem słodszy dzień dobry, lecz twe senne wdzięki
Odebrały mi śmiałość; niech się wprzód dowiem:
Z łaskawym wstajesz sercem? z orzeźwionym zdrowiem?

Kobieta, Męczyzna, Strój

Dzień dobry, nie pozwalasz ucałować ręki?
Każesz odejść, odchodzę: oto masz sukienki,
Ubierz się i wyjdź prędko — dzień dobry ci powiem.

Sonet XVI. Dobranoc

Dobranoc! już dziś więcej nie będziem bawili,
Niech snu anioł modrymi skrzydły¹⁸ cię otoczy,
Dobranoc, niech odpoczną po łzach twoje oczy,
Dobranoc, niech się serce pokojem zasili.

Rozstanie, Kochanek

Sen, Noc

Dobranoc, z każdej ze mną przemówionej chwili,
Niech zostanie dźwięk jakiś cichy i uroczy,
Niechaj gra w twoim uchu, a gdy myśl zamroczy,
Niech się mój obraz sennym źrenicom przymili.

Dźwięk, Słowo

Dobranoc, obróć jeszcze raz na mnie oczęta,
Pozwól lica — Dobranoc! — chcesz na sługi klasnąć?
Daj mi pierś ucałować — Dobranoc, zapięta.

— Dobranoc, już uciekłaś i drzwi chcesz zatrzaskać.
Dobranoc ci przez kłamkę, — niestety! zamknięta!
Powtarzając: dobranoc! nie dałbym ci zasnąć.

Sonet XVII. Dobry wieczór

Dobry wieczór! on dla mnie najśladszym życzeniem;
Nigdy, czy to przed nocą dzieli nas zaporą,
Czyli mię ranna znowu przywołuje pora,
Nie żegnam się, ni witam z takim zachwyceniem,

Wieczór, Kochanek, Miłość
niespełniona, Miłość
romantyczna

Jak w tę chwilę, wieczornym ośmielony cieniem;
Ty nawet, milczeć rada i płonąć się skora,
Gdy usłyszysz życzenie dobrego wieczora,
Żywszym okiem, głośniejszym rozmawiasz westchnieniem.

Niechaj dzień dobry wschodzi tym, co społem żyją,
Objaśniać pracę, która ich ręce jednoczy;
Dobranoc niech szczęśliwych kochanków otoczy,

Małżeństwo, Miłość

Gdy z rozkoszy kielicha trosk osłodę piją;
A tym, co się kochają i swą miłość kryją,
Dobry wieczór niech przyćmi zbyt wymowne oczy.

Sonet XVIII. Do D. D. (Wizyta)

WIZYTA

Ledwie wnijdę¹⁹, słów kilka przemówię z nią samą,
Jużci dzwonek przeraża, wpada galonowy²⁰,
Za nim wizyta, za nią ukłony, rozmowy,
Ledwie wizyta z bramy, już druga za bramą.

Kochanek, Cierpienie,
Zazdrość, Męczyzna,
Kobieta

¹⁸skrzydły — dziś popr. N. lm: skrzydłami. [przypis edytorski]

¹⁹wnijsić (daw.) — wejść. [przypis edytorski]

²⁰galonowy (daw.) — lokaj, służący w odpowiedniej liberii. [przypis edytorski]

Gdybym mógł, progi wilczą otoczyłbym jamą,
Stawiłbym lisie pastki²¹, kolczaste okowy,
A jeśli nie dość bronią, uciec bym gotowy
Na tamten świat, stygową²² zasłonić się tamą.

O przeklęty nudziarzu! ja liczę minuty,
Jak zbrodniarz, co go czeka ostatnia katusza:
Ty pleciesz błahe dzieje wczorajszej reduty²³.

Już bierzesz rękawiczki, szukasz kapelusza,
Teraz odetchnę nieco, wstąpi we mnie dusza...
O bogi! znowu siada, siedzi jak przykuty!

Sonet XIX. Do wizytujących

Pragniesz miłym być gościem, czytaj rady moje:
Nie dość, wszedłszy, donosić, o czym wszyscy wiedzą,
Że dzisiaj tam walczą²⁴, ówdzie obiad jedzą,
Zboże tanie, deszcz pada, w Grecyi²⁵ rozboje.

Jeśli w salonie znajdziesz bawiących się dwoje,
Zważaj, czy cię z ukłonem, z rozmową uprzedzą,
Czyli daleko jedno od drugiego siedzą,
Czy wszystko jest na miejscu, czy w porządku stroje.

Jeśli pani co wyraz zaśmiać się gotowa,
Choć usta śmiać się nie chcą; jeśli panicz z boku
Pogląda i zegarek dobywa i chowa,

I grzeczność ma na ustach a coś złego w oku:
Wiesz, jak ich trzeba witać? Bywaj zdrów, bądź zdrowa!
A kiedy masz ich znowu odwiedzić? — po roku.

Gość, Grzeczność, Miłość,
Obyczaje

Kobieta, Mężczyzna

Śmiech, Gniew

Sonet XX. Pożegnanie (Do D. D.)

DO D. D.

Odpychasz mię? — czym twoje serce już postradał?
Lecz jam go nigdy nie miał; — czyli broni cnota?
Lecz ty pieścisz innego; — czy że nie dam złota?
Lecz jam go wprzód²⁶ nie dał, a ciebie posiadał.

I nie darmo; choć skarbów przed tobą nie składał²⁷,
Ale mi drogo każda kupiona pieszczota,

Serce, Pieniądz, Miłość,
Kobieta demoniczna,
Mężczyzna
Chciwość, Poeta,
Kochanek, Poezja, Sława,
Kobieta

²¹ *pastka* — pułapka, w którą się wpada, zamaskowany dół, zasadzka na zwierzyńcę zastawiona przez kłusownika a. myśliwego. [przypis edytorski]

²² *stygowa (...)* *tama* — właśc. styksowa tama; odgradzająca tak nieodwołalnie, jak rzeka Styks w mit. gr. stanowiąca granicę krainy zmarłych, Hadesu. [przypis edytorski]

²³ *reduta* (daw.) — tu: bal, przyjęcie. [przypis edytorski]

²⁴ *walcować* — tu: tańczyć walca. [przypis edytorski]

²⁵ *Grecyi* — zgodnie z melodią wiersza wyraz ten należy czytać jak trzysylabowy: Gre-cy-i. [przypis edytorski]

²⁶ *wprzód* — wcześniej. [przypis edytorski]

²⁷ *przed tobą nie składał* — nie składałem przed tobą; przykład ruchomej końcówki czasownika; por. nada-remniem badał. [przypis edytorski]

Na wagę duszy mojej, pokojem żywota;
Dlaczegoż mię odpychasz? nadaremniem badał.

Dziś odkrywam łakomstwo nowe w sercu twojem:
Pochwalnych wierszy chciałaś — marny pochwał dymie!
Dla nich więc igrasz z bliźnich szczęściem i pokojem?

Miłość, Korzyść, Poezja,
Poeta, Imię

Nie kupić Muzy²⁸! W każdym ślizgałem się rymie,
Gdym szedł na Parnas²⁹ z lauru wieńczyć cię zawojem,
I ten wiersz wraz mi stwardniał, żem wspomniał twe imię.

Sonet XXI. Danaidy

Płci piękna! gdzie wiek złoty, gdy za polne kwiaty,
Za haftowane kłosem majowe sukienki,
Kupowano panieńskie serduszka i wdzięki,
Gdy do lubej gołębia posyłano w swaty?

Miłość, Korzyść, Kobieta,
Kochanek

Dzisiaj wieki są tańsze a droższe zapłaty.
Ta, której złoto daję, prosi o piosenki;
Ta, której serce daję, żądała mej ręki;
Ta, którą opiewałem, pyta, czym bogaty.

Danaidy³⁰! rzucałem w bezdeń waszej chęci
Dary, pieśni i we łzach roztopioną duszę;
Dziś z hojnego jam skąpy, z czulego szyderca.

Skąpiec, Serce

A choć mię dotąd jeszcze nadobna twarz nęci,
Choć jeszcze was opiewać i obdarzać muszę:
Lecz dawniej wszystko dalbym, dziś wszystko — prócz serca.

Sonet XXII. Ekskuza³¹

Nuciłem o miłostkach w rówienników³² tłumie;
Jedni mię pochwalili, a drudzy szeptali:
Ten wieszcz kocha się tylko, męczy się i żali,
Nic innego nie czuje lub śpiewać nie umie.

Poeta, Poezja

W dojrzałe wchodząc lata, przy starszym rozumie,
Czemu serce płomykiem tak dziecinnym pali?
Czyliż mu na to wieszczy głos bogowie dali,
Aby o sobie tylko w każdej nucił dumie? —

²⁸Muza — chodzi tu zapewne o Muzę poezji miłosnej Erato. [przypis edytorski]

²⁹Parnas — pasmo górskie w Grecji; w mit. gr. siedziba Apollina oraz stanowiących jego orszak dziewięciu Muz, patronek poszczególnych sztuk. [przypis edytorski]

³⁰Danaidy (mit. gr.) — córki króla Argos, Danaosa; za zamordowanie swoich mężów w dzień ślubu zostały skazane na wieczne wykonywanie daremnej pracy w Hadesie: napełnianie wodą beczki bez dna. [przypis edytorski]

³¹ekskuza (daw.) — wytłumaczenie, tłumaczenie się. [przypis edytorski]

³²rówiennik (daw.) — rówieśnik. [przypis edytorski]

Wielkomyślna przestroga! wnet z górnymi duchy
Alcejski chwytam bardon³³ i strojem Ursyna³⁴
Ledwiem zaczął przegrywać³⁵, aż cała drużyna

Rozpierzchła się, unosząc zadziwione słuchy³⁶;
Zrywam struny i w Letę ciskam bardon głuchy.
Taki wieszcz, jaki słuchacz.

³³bardon — lutnia. [przypis edytorski]

³⁴Ursyna — aluzja do Juliana Ursyna Niemcewicza (1757–1841) cieszącego się wielkim poważaniem dyplomaty, pisarza, dramaturga i poety, którego utwory podejmowały tematykę patriotyczną. [przypis edytorski]

³⁵przegrywać — tu: przygrywać. [przypis edytorski]

³⁶słuchy — uszy, szczególnie zajęcze. [przypis edytorski]

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur.

Ten utwór jest w domenie publicznej.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na Licencji Wolnej Sztuki 1.3. Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/sonety-odeskie>

Tekst opracowany na podstawie: Adam Mickiewicz, Poezje. T. 2, Wiersze z lat 1825-1855 (Pieśni - Sonety - Poezje patryjotyczne, religijne i filozoficzne - Wiersze okolicznościowe - Bajki), wyd. 2 poprawione, Krakowska Spółdz. Wydawnicza, Kraków 1928

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Reprodukacja cyfrowa wykonana przez Bibliotekę Narodową z egzemplarza pochodzącego ze zbiorów BN.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aleksandra Sekuła, Katarzyna Dąbek, Marta Niedziałkowska, Monika Myszowska, Paulina Choromańska, Paulina Oltusek, Weronika Trzeciak.

ISBN 978-83-288-0544-6

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przekaż 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

Wspieraj Wolne Lektury i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: [szczegóły na stronie Fundacji](#).